




Paulina Czernek-Pasierbek

 0000-0002-3448-9217

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

Od czego zaczynać? Dyskusja o lekturach szkolnych w dobie antropocentrycznej opresji

Where to Start?

Discussion about School Reading in the Era of Anthropocentric Oppression

Abstract: The article is devoted to reflection on the canon and required school reading from the perspective of ecocritical studies, with particular emphasis on the *Pieśni Panny XII* [*The Song of the Virgin XII*] by Jan Kochanowski. The author presents the most significant theoretical information on Polish achievements in the field of “environmental humanities” and the role of veganism and vegetarianism in the era of advancing climate change. The article also discusses the dangers of the anthropocentric way of perceiving reality. The author points out the necessity to use the achievements of “environmental humanities” in Polish literature lessons and shows examples of how to read school books through this methodology.

Key words: eco-criticism, ecology, canon, animal studies, veganism, Kochanowski, anthropocene

Ekokrytyka i *animal studies* w polskim dyskursie badawczym

Wśród polskich badaczy odnoszących się do dyskursu ekologicznego związanego z *animal studies* — literaturoznawców, kulturoznawców, antropologów kultury, dydaktyków oraz socjologów — stanowczo wyróżniają się takie nazwiska badaczek i badaczy, jak Julia Fiedorczyk, Ewa Bińczyk czy Przemysław Czapliński. Wbrew powszechnej opinii, liczba publikacji naukowych dotyczących ekokrytycznego czytania, jakie ukazują się na polskim gruncie badawczym, jest naprawdę spora, choć zapewne wiele nam jeszcze brakuje do jakości badań prowadzonych w zachodniej Europie.

Ekokrytyka jest definiowana przez Williama Rueckerta jako zastosowanie ekologicznych koncepcji do badań literaturoznawczych (Rueckert, 1996). Szczególnie istotne wydają się te publikacje, które dotyczą zmięzchu antropocenu,

katastrofy klimatycznej oraz ochrony praw zwierząt, takie jak Ewy Bińczyk *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu* czy kultowa już książka Julii Fiedorczuk *Cyborg w ogrodzie*. Tytułem wstępu wyjaśnię kilka kluczowych pojęć dla rozumienia dyskursu badawczego, jakim są *animal studies*.

Czym jest antropocen?

Po Arystotelesie i św. Tomaszu z Akwinu, epoką, która postawiła w centrum ideologicznych zainteresowań i rozważań człowieka, niezaprzeczalnie był renesans. Jego przewodnią myśl stanowił antropocentryzm, który

wytworzył porządek i strukturę ludzkiego rozumienia świata, wyznaczając jednocześnie granice naszego porozumienia z naturą, środowiskiem i zwierzętami pozaludzkimi (Boddice 2011, s. 1). Z tego powodu antropocentryzm wpływa na wszystkie systemy etyczne i polityczne oraz na moralny stosunek do wszelkich istot pozaludzkich. William Rueckert określa antropocentryczny punkt widzenia jako „przymus, by podbić, ucłowieczyć, oswoić, naruszyć i wykorzystać każdą rzecz naturalną”, nazywając go „tragiczną wadą człowieka”.

Czapliński, Bednarek, Gostyński, 2017, s. 172

Całkowite przejście antropocentrycznej kontroli nastąpiło jednak w XIX wieku jako naturalna konsekwencja gwałtownego rozwoju cywilizacyjnego, jaki dokonał się dzięki rewolucji przemysłowej. Liczni badacze współczesnych skutków destrukcyjnej działalności człowieka określają ją mianem antropocenu, definiując to zjawisko jako:

aktualną epokę geologiczną, nawiązującą do dominującego wpływu człowieka na ziemski ekosystem. Wedle zwolenników pojęcia, aktywność człowieka ma obecnie taką siłę oddziaływania, że staje się najpotężniejszym czynnikiem sprawczym zmian na Ziemi. Wpływ ten osiąga poprzez: gwałtowną urbanizację świata, szybkie wyczerpywanie paliw kopalnych, zanieczyszczanie środowiska, emisje gazów cieplarnianych.

Czapliński, Bednarek, Gostyński, 2017, s. 171

Ewa Bińczyk poświęca tym zagadnieniom książkę (2018), pisząc między innymi o niestabilności planetarnej, ignorancji wobec zmian klimatycznych i marazmie, w jakim tkwi ludzkość w obliczu nadciągającej katastrofy, którą w dużej mierza sama spowodowała.

Niezwykle istotną kwestią w badaniach kulturowego antropocentryzmu jest podkreślenie jego niebywale silnych skutków w naszej refleksji o swoim (na myśli mam tutaj gatunek *homo sapiens*) miejscu w świecie, w opozycji wobec in-

nych gatunków, zwłaszcza zwierząt. Problem bowiem przede wszystkim stanowi silnie zakorzenione w naszym myśleniu poczucie wyższości, władzy oraz tzw. szowinizm gatunkowy¹: „Język może być postrzegany nie tylko jako świadectwo, lecz także narzędzie umacniające szowinizm gatunkowy. Stanowi on wyraz dominacji ludzi nad zwierzętami i jednocześnie dominację tę podtrzymuje” (Woźniak, 2016, s. 155). Twórcy, mimo cyklicznej fascynacji naturą (szczególnym przypadkiem jest tutaj romantyzm), czynili z natury jedynie tło dla działania bohatera-człowieka, a pokłosiem kartezjanizmu i opacznego rozumienia biblijnych słów o poddaństwie ziemi, jest poczucie władzy oraz wyższości człowieka nad innymi istotami. Władza z kolei jednoznacznie kojarzona jest w poczuciu kontroli i brakiem ponoszenia konsekwencji. Podstawowym problemem podnoszonym w ramach *animal studies*, jest podkreślenie nieuchronnych konsekwencji, z jakimi wiąże się ten wielowiekowy, kulturowy, antropocentryczny dyskurs oraz uświadomienie, że rozumienie tych zależności w duchu szacunku i międzygatunkowej empatii) jest konieczne, aby złagodzić tragiczne konsekwencje zmian klimatycznych, których jesteśmy nie tylko świadkami, ale i sprawcami.

Wegetarianizm u podstaw kultury Europy

Biblia i stanowisko papieża w kwestii relacji człowiek — natura

W jednym z najważniejszych podręczników ekokrytycznych szczególnie podkreślony został destrukcyjny wpływ humanizmu antropocentrycznego na relację człowiek – zwierzę oraz jej reprezentację w kulturze europejskiej:

Źródła myślenia o zwierzętach odnajdujemy w Biblii oraz klasycznej filozofii greckiej. Hermeneutyka tej pierwszej wytworzyła i utrwaliła wniosek o boskim nakazie panowania człowieka nad innymi żywymi stworzeniami. Ta druga wiąże się z arystotelesowską hierarchią bytów, zgodnie z którą zwierzęta posiadają duszę zmysłową (postrzeganie, odczuwanie bólu i przyjemności), natomiast brak duszy rozumnej i nieśmiertelnej oraz brak umiejętności mówienia sytuuje je niżej względem człowieka. W ten sposób formuje się tradycja definiowania zwierząt w opozycji do ludzi, a podstawą różnicy stają się język i rozum. Oba atrybuty [...] powracają w filozofii [...] za sprawą m.in. św. Tomasza, Kartezjusza, Kanta czy Heideggera.

¹ Określony przez Krzysztofa Saję jest zasadą, „która nadaje różny status moralny odmiennym gatunkom istot jedynie na podstawie ich przynależności do danego gatunku. W konsekwencji uznaje się, że na przykład zwierzęta nie posiadają prawa, aby nie zostać zabite czy wykorzystane jako środek dla ludzkich celów dlatego, że prawa takie przysługują tylko ludziom, ponieważ są ludźmi. Szowinizm gatunkowy jest również wyrazem przekonania, że interesy ludzi mają zawsze większą wagę niż interesy zwierząt” (Saja, 2013, s. 70).

Równoległe do filozoficznego definiowania odbywa się proces osadzania zwierząt w kulturze, którego naczelną metodą staje się antropomorfizacja — literatura, malarstwo, rzeźba, muzyka, film posługują się zwierzęciem jako metaforą, alegorią, symbolem, ideą, projektując na nie cechy ludzkie. Przemoc symboliczna, polegająca na upodrzedzeniu i zastąpieniu realnych zwierząt ich reprezentacjami, przekłada się na rzeczywistą przemoc, która odzwierciedla się w kategoryzowaniu zwierząt na wartościowe i bezwartościowe, użyteczne i bezużyteczne, oswojone i dzikie.

Czapliński, Bednarek, Gostyński, 2017, s. 209

Kultura Europy jest więc naznaczona nie tyle błędną ideą, ile przede wszystkim błędnym rozumieniem założeń leżących u jej źródeł (takich jak chociażby Biblia, która nie stanowi pochwały szowinistycznej przemocy międzygatunkowej). Co więcej, jak pisze Joanna B. Bednarek, kluczowe jest prawidłowe rozumienie *Księgi Rodzaju*, gdzie zarówno człowiek, jak i zwierzę zostają nazwani tak samo „istotami żywymi”, co świadczy o relacji wspólnotowości, jaka leżała u podstaw boskiego planu stworzenia:

O stworzeniu człowieka czytamy: „Wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2, 7). W innym miejscu o zwierzętach: „Ulepiwszy z gliny wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przeprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę »istota żywa«” (Rdz 2, 19). A zatem istoty żywe wpisane zostają we wspólny porządek świata — „istota żywa” to określenie ponadgatunkowe. Tak zawiązuje się czwarty węzeł relacji (obok trzech wcześniejszych: z Bogiem, ludźmi, ziemią), na której opiera się ludzka egzystencja: to wspólnota ze zwierzętami.

Bednarek, 2017, s. 49

Jak podkreśla Bednarek, zasadnicze jest więc prawidłowe rozumienie biblijnego aktu stworzenia jako tego, który u podstaw zakłada porządek etyczny pozbawiony jakiegokolwiek cierpienia istot żywych (więc i ludzi, i zwierząt):

Rzekł Bóg: „Oto wam dam wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem. A dla wszelkiego zwierzęcia polnego i dla wszelkiego ptactwa w powietrzu, i dla wszystkiego, co się porusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia, będzie pokarmem wszelka trawa zielona”. I stało się tak. A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre.

Rdz 1, 29—31

Zjadanie zwierząt musi wiązać się z ich zabiciem, a więc krzywdą. Bóg nie zezwala na cierpienie żadnej ze stworzonych przez siebie istot. A to właśnie podstawowe założenie dyskursu wegetariańskiego:

Konsekwencją złamania zakazu stwórcy jest zatem konflikt człowieka nie tylko z Bogiem, ale i z pozostałymi trzema sferami: innymi ludźmi, zwierzętami, ziemią. Biblijna opowieść o początkach świata to zatem historia zawiązania i zerwania relacji pomiędzy światem ludzkim i pozaludzkim. Dla chrześcijanina dobre życie powinno polegać na dążeniu do ponownego związania tego, co zerwane.

Bednarek, 2017, s. 50

Dopiero po popełnieniu grzechu załamują się podstawowe relacje, jakie miały obowiązywać w boskim planie. Bunt człowieka niszcząc oś porozumienia Bóg — człowiek, niszczy również relację człowiek — zwierzę. Grzech pierworodny, a więc próba zajęcia przez człowieka miejsca Boga, staje się niejako symbolem załamania wszystkich najważniejszych relacji, jakie powinny stanowić podstawę etycznego porządku:

W opisach stworzenia zostaje [...] zawarty swoisty „dekalog”, zamknięty w dwóch nakazach: 1) człowiek jest odpowiedzialny za sieć relacji i wspólnotowych powiązań oraz 2) człowiek w istniejącym świecie nie powinien być sprawcą cierpienia.

Bednarek, 2017, s. 49

Założenia te potwierdza również w encyklice *Laudatio si* papież Franciszek, podkreślając, że antropocentryczne przekonanie wynikające z hermeneutycznej interpretacji biblijnego przesłania jest podważeniem boskiego planu leżącego u podstaw stworzenia:

W sporze z myśleniem ekologicznym często pojawia się w takich momentach cytaty z Biblii mówiący „czyńcie sobie ziemię poddaną”. Jest to jednak fałszywy argument. W odpowiedzi na niego Papież formułuje nową interpretację „poddania”. Jej dotychczasowe rozumienie uznaje za rezultat źle pojmowanego antropocentryzmu i nazywa „wypaczeniem panowania”, stwierdzając, iż Biblia zachęca nas do „uprawiania i doglądania” (Rdz 2, 15). W miejsce bezwzględnego panowania, opartego na wyzysku i jednostronnym czerpaniu korzyści, powinna wejść relacja odpowiedzialnej wzajemności. „Czyńcie poddaną” znaczy „troszczyć się o to, co zostało nam dane”, a więc współgospodarzyć — ze świadomością, że nie jesteśmy jedynymi gospodarzami na Ziemi.

Bednarek, 2017, s. 49

Wegetarianizm a weganizm

Wyjaśnienie pojęć

Adriana Schetz w polemicznym artykule, dotyczącym przywoływanej już przeze mnie pracy Krzysztofa Sai, określa wegetarianizm i weganizm jako postawę szlachetną:

Bez względu na trud i osobiste koszty [wegetarianizm — P.C.-P.] wciela w życie zasadę: „Nie powinno się zabijać i krzywdzić innych stworzeń, jeśli nie jest to konieczne dla naszego przeżycia”, gdzie przez stworzenia rozumie się zwierzęta, a w przypadku frutarian także rośliny egzystujące w sposób samodzielny.

Schetz, 2013, s. 234

Według aktualnych analiz wegetarianie stanowią już 3% polskiego społeczeństwa (Olejniczak, 2020). Badania wskazują na pozytywne skutki diety eliminującej produkty pochodzenia zwierzęcego i chociaż nieustannie rośnie świadomość Polaków na temat diety wegetariańskiej i wegańskiej, to aż 41% Polaków ciągle uważa, że ten styl odżywiania jest szkodliwy (przede wszystkim ze względu na problem roślinnych źródeł białka). Nie zmienia to jednak faktu, że świadomość etyczna i proekologiczna w społeczeństwie polskim wzrasta, co przyczynia się do wyraźnego spadku spożywania produktów pochodzenia zwierzęcego. Jak pisze Schetz:

[...] biorąc pod uwagę to, że konsumpcyjne potrzeby człowieka są jednymi z potrzeb najniższych i obecnie najłatwiejszych do zaspokojenia, warto zastanowić się nad tym, czy są to potrzeby, które powinny dominować w naszym stosunku do przyrody ożywionej. Postawa braku akceptacji dla konsumpcyjnego traktowania przez człowieka przyrody, choć wedle niektórych niezgodna z duchem ewolucjonizmu, na pewno związana jest z wyższą formą kultury i wrażliwości, jaką prezentują wegetarianie (weganie, frutarianie i in.). Postawa ta może wydawać się „miękką” i sentymentalna, gdyż, jak widzimy, współcześnie raczej promuje się ideał twardego psychicznie kowboja, który nie pyta „dlaczego?”, tylko „kogo?” ma ustrzelić.

Schetz, 2013, s. 238

Z powodu tradycji, licznych stereotypowych przyzwyczajęń oraz braku odpowiedniej edukacji społeczeństwa wegetarianizm, a tym bardziej weganizm, wciąż jeszcze pozostaje niezrozumiały i nieracjonalny. Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, spożycie mięsa w 2019 roku w Polsce wyniosło 61 kg na osobę (GUS, 2020, s. 68). Analizy Centrum Badania Opinii Społecznej pokazują jednak, że na skutek różnych przemian — wśród młodych ludzi zwłaszcza związanych z rosnącą świadomością klimatyczną — dieta roślinna nie stanowi już zaskoczenia, co więcej, notuje się spadek spożycia produktów odzwierzęcych (CBOS, 2019, s. 3—4), powstają wegańskie punkty gastronomiczne, w mediach popularność zyskują osoby szerzące etyczną świadomość prowegańską (Karolina Sobańska i Justyna Żak), a w 2020 roku w Polsce było głośno o ustawie mającej działać na rzecz ochrony praw zwierząt, znanej jako słynna „piątka Kaczyńskiego”.

Anna Woźniak w artykule poświęconym weganizmowi podkreśla szczególne znaczenie języka jako narzędzia niezbędnego do kształtowania społecznej świa-

domości w dyskursie dotyczącym praw zwierząt (o czym już wspominałam więcej wcześniej):

Język polski jest silnie antropocentryczny. To człowiek kreuje obraz zwierząt i ich miejsca w świecie, tworzy językowe kategorie zwierząt. Zwierzęta w języku mają charakter użytkowy, traktowane są w sposób przedmiotowy (zwierzęta się posiada, ma, jest się ich właścicielem). Silnie zaznaczona jest ich podrzędna wobec ludzi pozycja [...]. Coetzee mówi o zwierzętach, że „w gruncie rzeczy traktujemy je jak jeńców wojennych”. Peter Singer dostrzega, iż postawa ludzka w odniesieniu do innych gatunków jest wynikiem „przyzwyczajenia do traktowania naszego gatunku jako ściśle odseparowanego od innych”. Nic więc dziwnego, że stanowiące próbę przełamania takiego myślenia zwroty „osoby pozaludzkie”, zwierzęta pozaludzkie, uważane są przez osoby niewłączone w nurt *animal studies* za formy nienaturalne i „dziwolągi językowe”.

Woźniak, 2016, s. 156

Wedle mojego przekonania kluczowe znaczenie w tej kwestii ma edukacja młodzieży oraz korzystanie przez nauczycieli w szkolnej praktyce z nowoczesnych metodologii badań literackich takich, jak *animal studies* czy ekokrytyka. W kanonie lektur znajduje się mnóstwo pozycji, które można wykorzystać jako materiał analityczny do kształtowania świadomych postaw wśród młodych ludzi, czego konsekwencją może być odroczenie bądź uniknięcie katastrofy klimatycznej (do której w znacznym stopniu przyczynia się rolnictwo i przemysłowa hodowla zwierząt)².

Pieśni Jana Kochanowskiego (w szczególności *Pieśń Panny XII*) mogą stanowić materiał do dyskusji na temat nierealistycznej wizji przyrody jako tej, która ma stwarzać człowiekowi przestrzeń komfortu oraz działać wyłącznie na korzyść jego indywidualnych, „ludzkich” potrzeb. *Bajki* Ignacego Krasickiego mogą pomóc w wyjaśnieniu, czym jest krzywdzący zabieg antropomorfizacji. *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza oraz wątek szlacheckich polowań mogą posłużyć jako materiał do dyskusji o prymacie tradycji w kontekście krzywdy wyrządzonej zwierzętom. Podejmując rozmowę o *Chłopach* Władysława Reymonta, można poruszyć zagadnienia związane z materialistycznym i przedmiotowym postrzeganiem zwierząt. Wystarczą jedynie chęci i odpowiednie przygotowanie metodyczne nauczycieli, aby przybliżyć młodzieży świadome i empatyczne rozumienie relacji między człowiekiem a istotami nie-ludzkimi.

² Aby wyprodukować 450 g wołowiny potrzebne są aż 7003 l wody, podczas gdy wyprodukowanie 450 g pomidorów to jedynie 94,63 l, a tofu (które stanowi równie wartościowe źródło białka) — 1139,41 l (Mottes, 2019, s. 117).

Od czego więc zaczynać?

Konieczność edukacji młodzieży w duchu zielonej humanistyki wydaje się kluczowym zadaniem. Im wcześniej rozpoczęty zostanie proces, tym lepsze przyniesie on efekty. Dlatego też świadomość proekologiczna powinna być pielęgnowana by uzyskać taki sens, że rozpoczęta w wieku przedszkolnym, a pielęgnowana na poziomie szkoły podstawowej. Uczniom dzisiaj potrzebne jest trzeźwe spojrzenie na teksty kanoniczne i tu szczególnie istotna, a zarazem najtrudniejsza, wydaje się umiejętność krytycznego podejścia do tekstów pozwalająca na przyjęcie punktu widzenia czytelnika żyjącego w XXI wieku. Zadaniem nauczycieli, a więc pedagogów i wychowawców, jest dzisiaj (co może za-trwać i przytłaczać) nauczanie krytycznego myślenia. Przeciętny uczeń nie ma problemu z dostępem do wiedzy. Kłopot stanowi przede wszystkim umiejętność ocenienia, co stanowi wiedzę wartościową, a co można uznać za nieużyteczną. Młodzi mają również bardzo poważne problemy z formułowaniem własnego stanowiska, argumentowaniem tez. Jeżeli w uczeniu z szkoły podstawowej nie zostanie wykształcona umiejętność uzasadniania sądów, jeżeli nie będzie on potrafił formułować własnego stanowiska, to skutkiem nie będzie jedynie niesatysfakcjonujący wynik na egzaminie maturalnym.

Co z lekturą kanoniczną?

Wszyscy już przywykliśmy do zadawania tego pytania, a sam kanon stał się zjawiskiem nieoczywistym. Miejmy nadzieję, że czasy, kiedy pytano ucznia o intencje autora, bezpowrotnie minęły. Czytelnika „świadomego”, żywo reagującego na współczesny kontekst, pociąga interpretacyjna „zdrada dziejowa”, dająca możliwość reinterpretacji tekstu. Czy dozwolone jest czytanie tekstu w kontekstach, które były obce jego autorowi? Czy istnieje wzorzec interpretacyjny i jego granice? A może właśnie literatura jest po to, byśmy mogli wdać się w „sekretny romans” z dziełem, które swego twórcę, parafrazując Rolanda Barthesa, zdradzi:

Z pewnością zawsze tak było: gdy tylko jakiś fakt zostanie opowiedziany nie dlatego, by mógł bezpośrednio oddziaływać na rzeczywistość, lecz dla celów nieprzechodnych, czyli wyłącznie w granicach praktyki symbolicznej, wytwarza się właśnie owo odłączenie, głos traci swe źródło, autor wkracza we własną śmierć i zaczyna się pisanie.

Barthes, 1999, s. 247

Co więcej, możemy dzisiaj śmiało za Robertem Escarpitem powiedzieć, że literatura to pewien proces, a intencja autorska to jedynie twór, który został zrealizowany w określony sposób przez pisarza (Escarpit, 1973).

Tym samym świadomość literacka polega na odczytaniu tekstów dawnych w nowych kontekstach w taki sposób, by ciągle dziś jeszcze były dla nas żywe. Dziś już nie zaskakuje lektura *Antygony* Sofoklesa w kontekstach feministycznych, *Balon* Adama Naruszewicza czytany z perspektywy ekokrytycznej, *Chłopi* analizowani metodami inspirowanymi *animal studies*, a *Liryki lozańskie* Mickiewicza poddawane refleksji w odniesieniu do studiów o męskości. Metody czytania tekstów nieustannie ewoluują, a przestrzenie możliwych odczytań stają się coraz rozleglejsze. I podlegają im także, a może przede wszystkim, teksty kanoniczne.

Być może w tym miejscu należałoby zadać sobie pytanie: Czym jest kanon i co decyduje o „kanoniczności” dzieła? Być może kanoniczność tekstu, a więc jego ważność, tkwi w jego ponadczasowości i możliwości niezliczonych interpretacji, podlegających różnym metodologiom? Zdawać by się mogło, że znane od wieków przesłanie jest „jedynym i słusznym”. Tekst kanoniczny ma jednak to do siebie, że mnogość jego możliwych odczytań nigdy się nie kończy. Inga Iwasiów we wstępie do książki *Kanon i obrzeża* podkreśla, że dyskusje o pozycji w kanonie (więc w gruncie rzeczy spór o sposób czytania literatury dziś) trwają od dawna i są niczym jabłko niezgody rzucone między tradycjonalistów przywiązanych do lektury strukturalistycznej a zwolenników studiów kulturowych (lektury postkolonialnej, marksistowskiej, feministycznej czy genderowej) (Iwasiów, 2005, s. 7).

Jak więc zwracać uwagę młodych odbiorców na problem tak palący, jak relacje łączące człowieka i zwierzę? Przede wszystkim kluczowa wydaje się zmiana retoryki i wprowadzanie propozycji lektury nieantropocentrycznej. Różnice w tym zakresie mogą być olbrzymie. Zdrada autora, jaka staje się udziałem interpretatorów, wydaje się jeszcze większa. Taki krok wymaga odwagi, wrażliwości, wyczucia i otwartości. Jeżeli tylko uda rozchwiać obowiązującą perspektywę podmiotu ludzkiego jako jedynie możliwego, utwór z pewnością nabierze zupełnie nowych sensów. Doskonale takiej procedurze czytania poddaje się *Pieśń Panny XII z Pieśni Świętojańskiej o Sobótce* Jana Kochanowskiego. W tradycyjnej, szkolnej lekturze tekst stanowi pochwałę harmonijnej więzi, jaka łączy człowieka z naturą. Odczytanie ekokrytyczne obnaża jednak ludzki egocentryzm w sposobie postrzegania świata. Podmiot nie żyje z naturą w harmonii, ale po prostu z niej korzysta, co uznaje za konieczne i normalne:

Jemu sady obradzają,
Jemu pszczoły miód dawają;
Nań przychodzi z owiec wełna
I zagroda jagniąt pełna.

[...]

W rzece ma gęste wiewiórki,
Czasem wędą ryby bierze;

A rozliczni ptacy wkoło
Ozywają się wesoło.
[podkr. — P.C.-P]

Człowiek nie żyje z naturą i zwierzętami w relacjach partnerskich, traktuje je jako należną sobie własność. Pod tradycyjną lekturą „opłacalnej” uczciwej pracy kryje się opresyjne założenie, że jeżeli człowiek jest uczciwy, ma moralne prawo do „posługiwania się” naturą. Co więcej, tylko taka natura, która uszczęśliwia człowieka i przynosi mu zysk, jest postrzegana jako rzeczywiście wartościowa. Wieś jest kreowana jako miejsce szczęśliwe, ponieważ jest „spokojna” i „wesoła”. O jej wartości stanowią warunki bytowe, jakie stwarza człowiekowi. Jeżeli natura stanowi realne zagrożenie dla istoty ludzkiej, nie jest rozpatrywana jako arkadyjska — czyż Kochanowski nie określa morskich podróży jako zajęcia niemoralnego? Igranie z żywiołem jest niemoralne, a więc i sam żywioł ma negatywne konotacje.

Lektura ekokrytyczna nie polega na krytyce światopoglądu Kochanowskiego, a jedynie na włączeniu do interpretacji wrażliwości czytelnika XXI wieku, choć oczywiście warto na lekcji języka polskiego podkreślić antropocentryczny, a tym samym opresyjny punkt widzenia charakterystyczny dla analizowanej pieśni, określaną dziś terminem szowinizmu gatunkowego.

Ten sposób czytania tekstów kultury może się spotykać z krytyką, ponieważ interpretacje w kontekście eko mogą być odbierane jako atak na samych twórców. Problem ten bynajmniej nie jest wydumany, a szczególnie wyraźnie wybrzmiał przecież w kontekście *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza. Pominąwszy dyskurs postkolonialny, książka ta i dziś może również wywoływać „ekologiczne” kontrowersje. Staś ratuje słońca, ale nie po to, by ten był wolny, ale po to, by mu służył. Zabicie lwa jest aktem odwagi i symbolem przejścia z dzieciństwa do dojrzałości, a nie zaś czynem barbarzyńskim, godnym nagany. Chłopiec przyznaje sobie prawo do korzystania z dóbr natury na prawach, które on sam stanowi.

Lekcje polskiego nie powinny się przekształcić w sąd nad klasykami, wręcz przeciwnie, energia wygenerowana podczas lektury kanonu może z jednej strony posłużyć do zrozumienia kontekstu macierzystego czytanej książki, a z drugiej – pomóc dostrzec różnice w postrzeganiu miejsca człowieka w świecie w tekstach współczesnych i tych bardziej odległych od ucznia XXI wieku. Ziemia potrzebuje dziś takiej szkoły.

Literatura

- Barthes R., 1999, *Śmierć autora*, „Teksty Drugie”, nr 1/2 (54/55), s. 247—251.
Bińczyk E., 2018, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocentryzmu*, Warszawa.

- CBOS Centrum Badań Opinii Społecznej, 2019, *Jak zdrowo odżywiają się Polacy*, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_106_19.PDF [data dostępu: 20.04.2021].
- Czapliński P., Bednarek J.B., Gostyński D., 2017, *Literatura i jej natury. Przewodnik ekokrytyczny dla nauczycieli i uczniów szkół średnich*, Poznań.
- Escarpit R., 1973, *Literatura i społeczeństwo*, w: Markiewicz H., red., *Współczesna teoria badań literackich za granicą*, Lalewicz J., przeł., T. 3, Kraków.
- Główny Urząd Statystyczny, 2020, *Rolnictwo w 2019 roku*, Warszawa.
- Iwasiów I., *Wstęp*, w: Iwasiów I., Czarska T., red., *Kanon i obrzeża*, Kraków.
- Mottes M., 2019, *Simple Happy Kitchen. Ilustrowany przewodnik po roślinnym stylu życia*, Klonowski T., przeł., Warszawa, s. 117.
- Olejniczak K., 2020, *Czy dieta wegetariańska jest zdrowa*. <https://testosterone.pl/wiedza/czy-dieta-wegetarianska-jest-zdrowa/> [data dostępu: 20.04.2021].
- Rueckert W., 1996, *Literature and Ecology: An Experiment in Ecocriticism*, in: Glotfelty Ch., Fromm H., eds., *The Ecocriticism Reader. Landmarks in Literary Ecology*, Athens—London.
- Saja K., 2013, *Minimalizacja cierpienia zwierząt a wegetarianizm*, „Analiza i Egzystencja”, nr 22, s. 67—83.
- Schetz A., 2013, *Dlaczego wegetarianin nie jest zainteresowany minimalizacją cierpienia zwierząt*, „Analiza i Egzystencja”, nr 22, s. 232—238.
- Woźniak A., 2016, *Dyskurs wegański i wegetariański a szowinizm gatunkowy w memach internetowych*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies”, nr 2, s. 151—164.

Paulina Czernek-Pasierbek — studentka filologii polskiej, absolwentka studiów licencjackich filologii polskiej na Wydziale Humanistyczno-Społecznym na Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. W 2019 roku obroniła pracę licencjacką pod tytułem „Motywy z poezji dwudziestolecia międzywojennego w twórczości Taco Hemingwaya. Zagadnienia wybrane”. Zainteresowania badawcze: literatura międzywojnia, ekokrytyka, krytyka feministyczna oraz zagadnienie intertekstualności. Autorka *Samodzielnika* (reperytorium do samodzielnej nauki języka polskiego dla maturzystów). Prowadzi edukacyjny kanał na YouTube.

e-mail: czernekpaulina15@gmail.com